

Zwolennicy teorii spiskowych są chorzy psychicznie?

27 października 2017

Każdy zgodzi się ze mną, że ludzie spiskują przeciwko sobie od zarania dziejów. Lecz gdy dziś mówi się o spiskach, reakcje zazwyczaj są takie same – zwykle pojawia się śmiech i niedowierzanie, bo przecież media o tym nie mówią lub negują ich istnienie a przecież nikt nie chciałby zostać uznany przez innych za wariata. Co innego gdy niektóre teorie spiskowe przestają być zwykłymi teoriami i okazują się prawdą.

Takich przykładów jest mnóstwo. Okrutne eksperymenty przeprowadzane na ludziach w XX wieku i rozwój urządzeń pozwalających czytać oraz kontrolować ludzkie umysły to tylko niektóre z nich. Wywoływanie wojen celem przejęcia surowców w danym kraju oraz zwiększenia sprzedaży broni, czyli czerpanie korzyści finansowych z działań zbrojnych to fakt, choć dla wielu to tylko teoria spiskowa. Finansowanie i organizowanie przewrotów w różnych państwach to oficjalnie bzdura, tymczasem Stany Zjednoczone przyznały się do części z nich (przykłady: Iran – rok 1953 i Kuba – rok 1962).

Chęć uzyskania kontroli nad całą ludzkością, czipowanie społeczeństw, pranie mózgów na różne sposoby oraz miliarderzy, którzy wpływają na przebieg wydarzeń na świecie to rzekomo wyssane z palca bzdury, tzw. teorie spiskowe. Choć wymienione kwestie nie powinny mieć miejsca w naszym świecie to widzimy i obserwujemy je każdego dnia, zaś największe media mówią nam co mamy myśleć, wyśmiewają lub przemilczają istotne tematy i dosłownie odbierają umiejętność samodzielnego myślenia.

Zwolennicy teorii spiskowych zwykle wrzucani są do jednego worka. Nieważne czy ktoś wierzy w nadejście jednego światowego rządu, jaszczury sprawujące władzę nad ludzkością, obcych odwiedzających naszą planetę pod osłoną nocy, płaską Ziemię,

pustą Ziemię czy sztuczny Księżyc. Przyjęło się, że wiara w jakiegokolwiek spiski to oszołomstwo, którego należy unikać, aby dostosować się do reszty „normalnej” populacji – tak przynajmniej uczą nas mass media.

Ostatnio do mediów przyłączyli się naukowcy, którzy podeszli do tego tematu od zupełnie innej strony. Zdaniem brytyjskich i holenderskich badaczy, ludzie czasem odczuwają zagrożenie choć nie mają ku temu żadnych konkretnych podstaw. Ich mózgi mają tworzyć wzorce, które przyczyniają się do takich doświadczeń. Naukowcy nazwali ten proces iluzorycznym wzorem percepcji, który sprawia, że część ludzi wierzy w teorie spiskowe. Do takich wniosków doszli po przeprowadzonych badaniach, w których wzięły udział 264 osoby – uczestnicy, którzy dostrzegali wzory w losowo ułożonych monetach czy w abstrakcyjnych obrazach częściej wierzyli w teorie konspiracyjne oraz zjawiska nadprzyrodzone.

Psycholodzy z North Carolina State University twierdzą, że nauka krytycznego myślenia powinna zwalczyć wiarę w pseudonaukę i nieprawdziwe teorie. Naukowcy sugerują, że przekonanie o istnieniu spisków może być po prostu wynikiem błędnej pracy mózgu, który tworzy fałszywe połączenia. Zatem niewiele brakuje, aby ludzi wierzących w teorie spiskowe można było uznać jako chorych psychicznie i pozamykać ich za szerzenie herezji. Czy w takim razie grozi nam powrót do średniowiecza?

Wyniki badań zostały opublikowane na łamach czasopisma [„European Journal of Social Psychology”](#).

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: [Inverse.com](#)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)